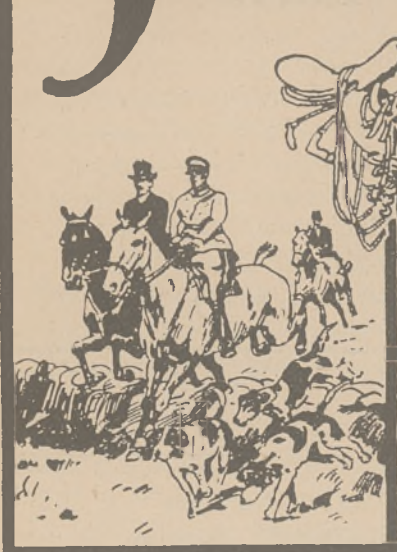


# JEŹDZIEC i HODOWCA



*Tygodnik Ilustrowany*

Rok XI.

Warszawa, dn. 9 stycznia 1932 r.

Nr. 2.

TREŚĆ Nr. 2: Bilans hippiki polskiej za rok 1931 r., Leon Kon rtm. — Bilans sportowo-hodowlany 1931 r. (C. d.) — Kilka uwag o dotychczasowej działalności P. Z. J. Tadeusz Machalski ppłk. dypl. — Konna jazda, St. hr. Breza. — Kronika krajowa i zagraniczna.



PEARL CAP, kl. gn. ur. 1928 r. (Le Capucin—Pearl Maiden po Phaleron) w stadzie M. Edw. Esmond, włas. Mlle D. Esmond, zwyciężczyni Prix de l'Arc de Triomphe 1931 r. w Paryżu. Po tym świetnym zwycięstwie odeszła do stada. W ciągu swej 2-letniej kariery wyścigowej biegła 13 razy i odniosła 11 zwycięstw, wygrywając ogółem 2,239.824 fr.

(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paris).



## Bilans hippiki polskiej za rok 1931.

Dorocznym zwyczajem podajemy w streszczeniu życie naszej hippiki za ubiegły sezon, dzieląc go na trzy składniki:

1) wyczyny jeźdźców, 2) pracę wewnętrzną stowarzyszeń hippicznych i 3) pracę ogólnie - organizacyjną Polskiego Związku Jeździeckiego.

Udział polskich jeźdźców w zawodach krajowych jest pracą bieżącą, którą uważać należy przede wszystkim za środek kształcący i dający możność poznawania wybitniejszych jednostek, co jest potrzebne do uzupełnienia zespołów reprezentacyjnych.

Wyczyny tych ostatnich jedynie mogą być materiałem dla statystyki bilansowej, jeżeli chodzi o współzawodnictwo na najszerzą skalę.

W roku ubiegłym miały miejsce trzy wyjazdy jeźdźców polskich zagranicę: Nicea, Ryga i Tallin.

Do Nicei udało się 5 jeźdźców: mjr. Antoniewicz, rtm. Kapuściński, rtm. Starnawski, por. Kulesza i por. Korytkowski.

Przy współzawodnictwie, prócz nas jeszcze 8 narodowości, liczących 41 jeźdźców, zdobyto przez nas nagród:

I-ch	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	VI-ch	Dalszych
—	2	—	1	—	3	10

Razem: . . . 16 na sumę 8960 fr.

Belgia . . . . .	31	nagród na sumę	21.660 fr.
Italia . . . . .	33	" " "	41.510 "
Irlandja . . . . .	14	" " "	5.200 "
Hiszpanja . . . . .	25	" " "	14.510 "
Francja . . . . .	39	" " "	21.065 "
Portugalja . . . . .	28	" " "	12.920 "
Rumunja . . . . .	27	" " "	9.220 "
Szwajcaria . . . . .	23	" " "	8.145 "

Zespół delegowany do Rygi składał się z 5 jeźdźców: mjr. Antoniewicz, mjr. Trenkwald, rtm. Szosland, por. Rojcewicz i por. Strzałkowski.

Oprócz naszej brały udział tylko 2 ekipy: Estońska i Łotewska.

Nagród zdobyto:

I-ch	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	VI-ch	Dalszych
4	6	2	1	1	—	—

Razem: . . . 14 nagród i PUHAR NARODÓW

Do Tallina udało się tylko trzech jeźdźców: mjr. Trenkwald, rtm. Królikiewicz i rtm. Starnawski.

Nagród zdobyto:

I-ch	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	VI-ch	Dalszych
2	1	1	1	2	1	—

Razem: . . . 8 nagród

W „Pucharach Narodów” zdobyliśmy dwie pierwsze zespołowe nagrody, — w Warszawie (Łazienki) i Rydze.

Od pierwszego naszego wyjazdu zagranicę w roku 1923-cim, do chwili obecnej, odbyliśmy 31 meeting'ów, z których w Nicei — 9, Rzymie — 4, Lucernie — 1, Paryżu — 1 (Olimpiada 1924), Fontainebleau — 1, Londynie — 2, Neapolu — 1, Medjolanie — 1, Brukselli — 1, Amsterdamie — 1, (Olimpiada 1928), Hilversum — 1, New-Yorku — 4, Budapeszcie — 1, Rydze — 2, Tallinie — 1.

Przytem nagród zdobyto:

I-ch	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	VI-ch	Dalszych
73	71	69	74	56	56	369
Razem: . . .						768

Oprócz tego w „Pucharach Narodów” od 1923 do 1931 roku włącznie zajęto miejsc zespołowych (wraz z Olimpiadą 1928 roku):

I-ch	II-ch	III-ch
9	8	4

Ilość meeting'ów zagranicznych, odbytych przez poszczególne jeźdźców, w tymże okresie czasu, przedstawia się następująco:

- 1) gen bryg. Zahorski . . . . . 2
- 2) ppułk. Römmel . . . . . 17
- 3) ppułk. Głogowski . . . . . 1
- 4) ppułk. hr. Komorowski . . . . . 2
- 5) mjr. Toczek . . . . . 7
- 6) mjr. Dobrzański . . . . . 10
- 7) mjr. Chojecki . . . . . 5
- 8) mjr. Suski . . . . . 5
- 9) mjr. Antoniewicz . . . . . 14
- 10) mjr. Trenkwald . . . . . 5
- 11) rtm. Dziadulski . . . . . 12
- 12) rtm. Królikiewicz . . . . . 25
- 13) rtm. Lewicki . . . . . 3
- 14) rtm. Skupiński . . . . . 4
- 15) rtm. Święcicki . . . . . 1
- 16) rtm. Starnawski . . . . . 10
- 17) rtm. Kapuściński . . . . . 2
- 18) rtm. Szosland . . . . . 22
- 19) rtm. Brzeziński . . . . . 1
- 20) rtm. Pieczyński . . . . . 2
- 21) por. Zgorzelski . . . . . 5
- 22) por. Gzowski . . . . . 7
- 23) kpt. Sałęga . . . . . 2
- 24) por. Rojcewicz . . . . . 5
- 25) por. Kulesza . . . . . 3
- 26) por. Korytkowski . . . . . 3
- 27) por. Strzałkowski . . . . . 2

Do powyższych meeting'ów jest doliczony międzynarodowy meeting w Łazienkach roku 1927-go, gdy Polacy występowali jako oficjalnie ustalony i ściśle ograniczony zespół. Późniejsze meeting'i, w których zostało zniesione ograniczenie co do ilości uczestników polskich, nie są ujęte w rachubę.



Do krajowej kroniki jeździeckiej mamy możliwość włączenia wypadku, pierwszego w Polsce, a z całą pewnością wyjątkowego i na całej kuli ziemskiej, że czynnym jeźdźcą konkursowym był generał. Generał-brygady Sergiusz Zahorski, nie tylko jeździł, lecz zdobył dwie pierwsze, jedną drugą i jedną trzecią nagrodę w zawodach publicznych.

Działalność niektórych towarzystw polskich, organizujących zawody, w roku ubiegłym stała się mniej intensywną.

Na to częściowo wpłynął kryzys gospodarczy, a częściowo jest to skutek zbyt dużego, w niektórych strefach geograficznych kraju, przerostu ilościowego stowarzyszeń, względnie zbyt ich duży zasięg w stosunku do własnych możliwości materialnych.

Natomiast pewna część stowarzyszeń funkcjonowała o wiele sprawniej i z większym rozmachem.

nów Zjednoczonych Am. Pn. 1 raz, 7) Szwajcarii 1 raz, 8) Węgier 3 razy.

O szczegółowej działalności Polskiego Związku Jeździeckiego pisać nie będziemy, gdyż na łamach „Jeźdźca i Hodowcy” ukazało się dokładne sprawozdanie oficjalne.

Zapowiedziane przez P. Z. J. zaprowadzenie ewidencji polskich koni konkursowych jest zakończone, lecz tylko w stosunku do koni, które zdobyły w roku ubiegłym jakieś nagrody. Zawdzięczamy to sumienności i zrozumieniu sprawy przez stowarzyszenia organizujące zawody, które wszystkie nadesłały swe sprawozdania.

Natomiast ogólna rejestracja koni konkursowych nie jest dotychczas zakończona, gdyż właściciele koni i jeźdźcy mniej więcej w 40% nie złożyli do P. Z. J. deklaracji w myśl § 13 i 14 Przepisów P. Z. J. na rok 1931. Z tego powodu projektowane ogłoszenie spisu koni konkursowych na samym początku roku 1932-go uległo zwło-



Lord Glanely, znany hodowca angielski ogląda roczniaczkę po Gainsborough — Perce Neige, nabytą na licytacji w Doncaster za 3.000 £.

(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

Do tych ostatnich przedewszystkiem zaliczyć należy Małopolski Klub Jazdy, Prezesem którego jest generał-dywidzi Juljusz Rómmel i Śląski Klub Jazdy Konnej, pod prezesurą Bolesława Grodzieckiego.

Odnosimy wrażenie, iż praca sportowa organizatorów na całym obszarze Rzeczypospolitej pozostała na poprzednim poziomie, z tą tylko różnicą, że w naturalny sposób, prawie automatycznie praca z jednych rąk przechodzi do innych, więcej odpowiednich w danej chwili, czyli skuteczniejszą się podział czynności proporcjonalnie do sił wykonawców.

Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce, choć z większymi trudnościami finansowymi, bo wyłącznie o własnych siłach, jednak pomyślnie przeprowadziło swój V-ty meeting międzynarodowy.

W ciągu tych pięciu lat gościło ono u siebie zespoły:

1) Czechosłowacji 2 razy, 2) Italji 3 razy, 3) Finlandji 1 raz, 4) Francji 5 razy, 5) Rumunji 2 razy, 6) Sta-

ce. Spis ten będzie podstawą dla wszystkich stowarzyszeń przy określaniu handicap'ów.

Zawdzięczając organizacji przez P. Z. J. statystyki rezultatów wszystkich zawodów krajowych i zagranicznych, w których brali udział nasi jeźdźcy, po raz pierwszy mamy możliwość podania do ogólnej wiadomości, na wzór statystyki jazd wyścigowych, całoroczne wyczyny stających do współzawodnictwa w szrankach konkursowych.

Najciekawszem jest to, że 3 zwycięzcy w zawodach o Mistrzostwo w skokach przez przeszkody są wszyscy w liczbie pierwszych pięciu, co do ilości zdobytych w ciągu roku nagród. Nadmieniamy, że spis wykazuje zwycięzców w liczbie pierwszych 8-miu, lecz 3 z nich w mistrzostwach udziału nie brało.

Jest to już pewnym wskaźnikiem, że ilość i jakość (mistrzostwa) zdobywanych nagród są w jakiejś wzajemnej zależności i przemawiają raczej za racjonalnością struktury warunków Mistrzostw.



Zastrzegamy się, iż widzimy w tem tylko przypuszczalną łączność. Dopiero po dłuższym okresie czasu i doświadczeniach kilkuletnich można będzie o tem mówić z jakąś pewnością. Dziś, nie mając na całym świecie przykładów mistrzostw hippicznych, musimy skromnie uczyć się tylko, unikając przedwczesnych twierdzeń kategoriycznych, z którymi już spotkaliśmy się, ale które słuszne czy nie, nie mają żadnych praw do stanowczego tonu.

Mistrzostwa w szampionatach konia, jak już pisaliśmy o tem w „Jeźdźcu i Hodowcy” (Nr. 42 — 1931), nasunęły daleko większe wątpliwości co do możliwości ich przeprowadzania.

Dążąc w dorocznych bilansach hippicznych do operowania możliwie najdokładniejszymi liczbami, uważamy, że strzec ich prawdziwości musimy bez względu na to, czy należą do roku ostatniego, czy też do jednego z poprzednich. Dlatego, na tem właśnie miejscu, zwracamy się do autora „Odpowiedzi na artykuł Kurjera Warsz. Nr. 272 z dnia 5.X 1931”, a podpisanego Kompetentny, z twierdzeniem, że to, co napisał on w Nr. 48 „Jeźdźca i Hodowcy” str. 673 o zajęciu przez zespół polski na Olimpiadzie 1928 roku dwunastego miejsca z 13-tu narodowości nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy.

Polski zespół zajął w szampionacie konia, zwanego w terminologii olimpijskiej „**Concours Complet d'Équitation** z 17 narodowości **trzecie** miejsce zespołowe, a jeźdźcy zespołu ppułk. Römmel, mjr. Antoniewicz i mjr. Trenkwald otrzymali dyplomy i brązowe medale olimpijskie.

W innej konkurencji, nic wspólnego z poprzednią nie mającej, w konkursie w skokach przez przeszkody, zwanego „Prix des Nations”, polski zespół zdobył **drugie** miejsce zespołowe z liczby 16 narodowości. Naszymi jeźdźcami byli: mjr. Antoniewicz, rtm. Szosland i por. Gzowski. Otrzymali oni dyplomy i srebrne medale olimpijskie.

Jeżeli Panu Kompetentnemu te dane nie wystarczają, podajemy jeszcze adres Fédération Equestre Internationale, 26, Rue Brunel — Paris, gdzie można otrzymać wszelkie oficjalne informacje, co do międzynarodowego sportu hippicznego i pisząc o tem należało się tam zwrócić przedtem, a nie podawać je do ogólnej wiadomości w cyfrach zniekształconych.

Jesteśmy wdzięczni Panu Kompetentnemu, iż dał nam możność przypomnieć Szanownym Czytelnikom o jednej z pięknych stron historii polskiego jeździectwa.

*Leon Kon rtm.*

## KONNA JAZDA.

Poznań, w dniu Św. Huberta 31 r.

Artykuły i feljetony o konnej jeździe cieszą się obecnie w zachodniej Europie coraz większym powodzeniem. To też należałoby ubolewać i zastanowić się nad tem, dlaczego tak radosny objaw nie doznał i u nas należytego odzwźwięku. Przecież Polak bardziej niż ktokolwiek inny stworzony jest do konia, który też w razie wojny stanowi — wraz z samolotem — drugie „oko” wywiadu.

Umiejętne dążenie do podniesienia wszelkich gałęzi tego sportu zapewni w dalszych swych skutkach należyte zrozumienie pożyteczności sztuki konnej jazdy, a także wzmoczone wykorzystanie drogocennego materiału koni wojskowych. Każda „izba rolnicza”, każdy „związek hodowlany” powinny być wysoce zainteresowane w rozpowszechnianiu i krzewieniu wiedzy z tej dziedziny. Rozumne zabiegi około postępów naszego „wychowania fizycznego” uprawniają do przypuszczenia, iż niebawem przystąpimy i w tym kierunku do energicznej organizacji.

I tak berliński „Sport Welt” donosi o całym szeregu popularnych odczytów, wygłaszanych nawet przez profesorów, uczonych i sportsmatów na ten temat, jak np. „Estetyczne i etyczne strony sztuki konnej jazdy”, „Piękno, radość życia i konna jazda”, „Opanowanie siebie, przy-

tomność, odwaga i skromność, jako cztery przymioty jeźdźcy”, „Jeźdź konno, patrz naprzód i w przyszłość” i t. p.

Pozatem „ogólno-państwowy związek szkół konnej jazdy i powożenia” ogłasza wykaz 26 szkół w poszczególnych prowincjach, w których zorganizowano kursy od 1 — 4 miesięcy dla szkolenia w konnej jeździe, powożeniu, obchodzeniu się z końmi i pielęgnacji ich. Podczas sezonu wakacyjnego przyjmuje się studentów na 2-miesięczne kursy. Nauczyciele posiadają patenty otrzymane na egzaminach, urządzanych przez „państwowe kuratorjum dla szkół jazdy”. Pozatem kartel ustanowił w roku 1930 po trzy klasy medali: brązowych, srebrnych i złotych, tak dla konnej jazdy, jak i dla powożenia. W roku 1931 nawet ogromnie podwyższono już warunki dla zawodów o srebrne i złote odznaczenia. O „srebrne” ubiegać się wolno dopiero najwcześniej po 12 miesięcznej pracy od chwili otrzymania „brązowego”. O „złoty” wolno się ubiegać także jeźdźcom, którzy wygrali conajmniej 50 wyścigów publicznych.

Tamtejsza prasa zdołała żywo zainteresować sprawą całe społeczeństwo.

Prawie równocześnie spotkałem się ze wspaniałym artykułem, w którym francuskie gazety, nawet zupełnie „nie sportowe”, z rozumnym zachwytem i rozczulającym wprost pietyzmem rozwodzą się nad prawdziwą sztuką jazdy wzorowej, uprawianą w centrali hippicznego świata cywilizowanego na arenie „Grand Palais”:



# BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1931 r.

## Trzylatki.

(Ciąg dalszy).

**Maraton** w roku 1930 tryumfował trzykrotnie w gonitwach grupowych, wygrywając 8.770 zł.; w roku 1931 ogierek ten startując dwanaście razy, cztery razy był pierwszym, zdobywając nagród na sumę 24.350 zł.

Debiutując w końcu czerwca kończył bez miejsca, poczem wyprowadzony został do startu już w sezonie jesiennym, gdzie rozpoczął swoją karierę zwycięstwem w gonitwie najniższej grupy, bijąc Ercole'a i Jaremę III; w gonitwie pozagrupowej Maraton kończył za walczącą parą Hafisem i Firley'em, poczem został łatwo pobity przez Ercole'a.

W próbie sprinter'ów, nagrodzie im. Gen. K. Sosnkowskiego, ogierek ten został również pobity przez 4-letniego Głuszcza, z tyłu kończyły: Mospan, Likurg, Wagram i 4 l. Roi Barde.

W Handicapie Krakowskim dla trzylatków Maraton, idący pod wagą 59 kg., został pobity przez Persona Grata'ę (56½ kg.), w odstępie kończyły: Jonatan, Hermes II, Jaga i pozostałe.

Po zajęciu trzeciego miejsca (za Jagą i Illuminatą) w gonitwie II kategorii, Maraton znalazł wreszcie samego siebie i w przeciągu krótkiego czasu zdobył trzy poważne nagrody.

A więc w połowie października pobił w walce Jonatana, a dalej Chyżą, Jagę i Roi Barde'a w gonitwie pozagrupowej (na dystansie 1600 mtr.), w Handicapie Łazienkowskim zajął bliskie trzecie miejsce (z wagą 57 kg.) za Chapeau Bas (55 kg.) i Parthian Memories (51 kg.), przed Jeziorną, Amarantiną, Nartą i doskonałą stawką, w Handicapie Brzezia kończył drugim (pod wagą 55 kg.) za tymże Chapeau Bas (56 kg.), bijąc siedmiu współzawodników, w końcu zaś tryumfował dwukrotnie: w gonitwie pozagrupowej (2400 mtr.), gdzie pobił pewnie Parthian Memories, Figaro, Jowisza II i Efura, wreszcie w ostatnim dniu dodatkowym sezonu jesiennego (na tymże dystansie), gdzie pobił pewnie, przeprowadziwszy drugą połowę dystansu, Jonatana, Parthian Memories i stawkę złożoną z czternastu doskonałych współzawodników.

„Jako oaza w naszym piekle mechanicznej cywilizacji upajają nas wprost pokazy w sztuce wzorowej i w skakaniu. Tam — nawet więcej jeszcze niż na wyścigach, bo bez żadnej przymieszki namiętności mniej lub więcej szlachejnych — prawdziwa ekwitacja uwypukla się w najwspanialszym tego słowa znaczeniu, jak poezja w sonecie Mallarmé'a. Tu widzimy konia dla konia, wśród prawdziwych amatorów i fachowców.

Charakter konkurencji w tej precyzyjnej, niezmiernie trudnej pracy przygotowawczej uwydatnia się najlepiej w pogodnych wieczorach szarego dnia tygodnia i uroczych porankach, a cóż dopiero w uroczystej chwili wielkiego odświeżonego konkursu maneżowej jazdy wzorowej, karuzeli mistrzowskich i swobodnego skoku?

Pokazy te — to wielka chwila złożenia egzaminu z ekwitacji: „Le grand examen de la tenue equestre en France”!

„Jak po przeróżnych uniwersytetach, od elementarnej stopnia „bakalarza” aż do najwyższych szczebli głębokiej wiedzy, ustalaniem bywa rokrocznie p r a w d z i y poziom dostatecznego jej opanowania i pełnego posiadania, tak i tu, na arenie pokazów — bywają bezapelacyjnie przesądzone rezultaty prawdziwej klasy jeźdźców, począwszy od debiutującego na przeszkodach młodzieniaszka, aż do rekordów skoku i poprzez jazdy dwójkami i trójkami, wspaniałe karuzele — nawet aż do wyżyn championatu świata najwytrawniejszych mistrzów wielkiej sztuki jazdy

wzorowej! Tu zdobyte nagrody, to zaiste nie próżne wstążeczki ani błahe upominki, lecz prawdziwie zasłużone trofea najcenniejsze”!

Jakież to trafne!

Czyżby wartość wierzchowca zmniejszyła się w czasach, kiedy on zaczyna już się stawać prawie wyłącznie przedmiotem zbytku? Cieszymy się nadzieją, że bywają przecież nagłe zwroty „postępu”, które przewidzieć się nie dadzą. Chociażby nawet materialna pożyteczność konia miała zostać ograniczoną do przedmiotu zbytku, to jednak lekceważyć go nie wolno.

Zwierzęta domowe przedstawiają nietylko walory materialne. Jak wierność psa, tego stróża trzody i przyjaciela domowego środowiska, daje rodzinom pierwiastek zaufania i przywiązania, jak kot, ponury i milczący gość zacisznych buduarów i salonów egzaltuje poetów (Beau-delaire, Sylvestre Bonnard i t. d.) — tak koń wierzchowy, który „stanowi pierwsze marzenie młodej dziewicy i ostatnią uciechę starca”, — pozostanie zawsze dla cywilizowanego człowieka elementem kultury. O nim pisze André Rousseau, że „podtrzymuje tradycje arystokracji, że zawsze był i jest przywilejem klasy szlachejnej, bo nie ma z nim współzycia ten, kto nie jest panem godnym swojego sługi”. To mówi już samo jego nazwisko „cheval”. Każdy wie, co znaczy słowo „chevalier”, które wydało przymiotnik „cheveleresque”!

(Dok. nast.)

St. br. Breza.



Widzimy więc, iż Maraton przyjmował udział zarówno w próbach sprinter'ów, jak i poważnych próbach dla koni długodystansowych, w obu wypadkach zachował się z wielkim sercem, z prób obu rodzajów wyszedł z honorem.

Jest on synem nieodżałowanego Fils du Vent'a i klaczy Lytta, francuskiej krwi, która zarekomendowała się, jako wysoce wartościowa matka stadna, dając przed Maratonem: Miss Mistinguett, Latawca i Pucka.

Lytta jest przepojona krwią Galopin'a, której posiada pod dostatkiem również i Fils, a ojciec jego Flying Fox przytaczany bywa zwykle, jako przykład najbardziej intensywnego połączenia na Galopin'a, tak więc prądy krwi po obu stronach rodowodu są pokrewne.

Piękny **Amulet** zerekomendował się w roku 1930 z jaknajlepszej strony, zdobywając cztery grupowe nagrody. W roku 1931 cztery zwycięstwa i sześć płatnych miejsc przyniosły mu okrągłą sumę 24.000 złotych.

Debiutując w połowie maja, w gonitwie I kategorii, syn Palatin'a pobity został przez Efura i Jawora; w następnej zaś gonitwie pobił w walce tegoż Jawora i Jachta II.

Ciesząc się dużym zaufaniem w swej stajni, Amulet wyszedł do startu Produce'u, gdzie jednak kończył w pobitem polu, w następnej gonitwie (I kategorii, 2100 mtr.) ustąpił pierwszeństwa Jerry'emu; w gonitwie pozagrupowej Amulet kończył bez miejsca, poczem odniósł zwycięstwo, bijąc w gonitwie pozagrupowej swego rywala Jerry'ego, a dalej Hermesa II i Likurga.

W następnej gonitwie pobił go Wagram i Hafis, poczem nastąpiła przymusowa przerwa, aż do sezonu jesienno.

W Handicapie Otwarcia Amulet (58 kg.) ustąpił pierwszeństwa jedynie Firley'owi (56 kg.), w St. Leger nie zajął płatnego miejsca, w gonitwie pozagrupowej, na dłuższym dystansie 3000 mtr., musiał się ugiąć przed wysoce uzdolnionym stayer'em Firley'em, bijąc jednak doskonałą stawkę koni, wśród której znajdowały się, należące do generacji starszej: Szeryf, Ilbit, Burłaj i Grzela.

Kolejno następują dwa tryumfy: pierwszy nad wyraz łatwy nad Isardem III i 4 l. Roi Barde'em, na dystansie 1600 mtr. w gonitwie pozagrupowej, drugi na nieco dłuższym dystansie (2200 mtr.) nad Jeziorną i Jerrym.

W międzynarodowej gonitwie im. L. hr. Krasińskiego, Amulet nie odegrał roli, w następnej pozagrupowej — pokonanym został przez Isarda III, pobił jednak Jasiołdę, Jonatana i Efura; pod koniec sezonu Amulet przyszedł czwartym za Amarantiną, Rawą i Isardem III w gonitwie pozagrupowej, wreszcie w ostatnim dniu sezonu jesienno — piątym wśród licznej bardzo stawki koni w gonitwie pozagrupowej na derby dystansie.

Amulet należy do pierwszej stawki trzyletniej, nabytego do Polski w 1926 roku reproduktora Palatin'a, który zaciekawia nas z tego powodu, iż jest pół bratem po matce znakomitego reproduktora węgierskiego Pázmán'a, prawdziwego chef de race.

Jest on pierwszym żyjącym przychówkiem klaczy Alderney, pochodzącej ze znakomitego stada Duke of Westminster w Anglii, która jest córką Aldforda i praw-

nuczką klaczy Vampire, matki Flying Fox'a, parantele więc posiada pierwszorzędną.

Będąc sama przepojona krwią Galopin'a, znajduje odpowiednik w ogierze, gdyż rodowód Palatin'a również jest zbudowany na nagromadzeniu krwi Galopin'a i Isonomy'ego.

Ponieważ Aldford jest również wnukiem klaczy Vampire, widzimy więc u Alderney nadzwyczaj ciekawy przykład skonsolidowania rodowodu na znakomitą klacz, co zdarza się stosunkowo rzadziej, niż na znakomitego ogiera, lecz zawsze prawie wydaje doskonałe owoce.

**Chyża** w roku 1930 zdobyła jedną grupową nagrodę i trzy płatne miejsca; w roku 1931 startując w Warszawie i Łodzi czternaście razy, tryumfowała trzykrotnie, wygrywając 23.700 złotych.

Debiutując na samym początku sezonu, Chyża kończyła bez miejsca, w tydzień potem tryumfowała w nagrodzie najniższej kategorii, bijąc w walce Presto III, za którym kończyła, nie będąc jeszcze na wysokości kondycji. Jeziorna.

Chyża zrobiła wyścig więcej niż dobry, gdyż idąc cały czas na froncie tempem równym i dość mocnym, wytrzymała na prostej nacisk atakujących ją źrebic: Cherie, Jasiołdy i Gortyny, w końcu zaś Ersilji, której uległa o długość, wykazała więc w wymienionej gonitwie wielkie serce i zdolności do galopowania.

W końcu maja Chyża zdobywa nagrodę I kategorii, gdzie bije Jorę i Persona Grata'ę, w dwa tygodnie potem takąż nagrodę, gdzie tryumfuje nad ogierami: Hafisem i Jachtem II.

W porównaczej nagrodzie im. Ułanów Jazłowieckich Chyża, prowadząc cały czas tempem ostrem i przeniósłszy w ten sposób cały ciężar wyścigu na siebie — na prostej dopuściła do siebie jedynie klasowszą bezspornie Ersilję (+2 kg.), która w rezultacie pewnie pobiła ją o 1½ długości, lecz z tyłu kończyły takie klacze, jak 4 l. Grażyna, Jeziorna, Narta i Parthian Memories, powtórnie więc Chyża udowodniła, iż niebezpieczną dla niej była jedynie Ersilja.

W Łodzi Chyża zajęła w gonitwie pozagrupowej miejsce czwarte za Jerry, Grisette i Gasparone'em, w Warszawie jesienią w najszczytniejszej nagrodzie dla klaczy — naszym Oaksie, Chyża w licznej stawce miała celownik na czwartym miejscu za Ersilją, Nartą i Jeziorną, w następnej gonitwie pozagrupowej (2100 mtr.) nie odegrała roli.

W porównawczej nagrodzie Rzeki Wisły (2200 mtr.) Chyża przegrywa w walce o łeb do Rawy po torze bardzo ciężkim i odmiennie jechana, bowiem czas cały na ostatnich miejscach; na prostej Chyża (j. Nowak) finishuje wspaniale, lecz pobić Rawy (która czas cały szła z dużym bardzo odskokiem) już nie może, z tyłu kończy kwiat naszych źrebic z Jeziorną i Nartą na czele.

W następnej gonitwie pozagrupowej Chyża kończy za Maratonem i Jonatanem, w kolejnej następnej nie odgrywa roli, wreszcie w samym końcu sezonu (dodatkowego) Chyża wychodzi na start jeszcze dwa razy: w jednej gonitwie kończy czwarta za Jonatanem, Illuminatą i Jerrym, w następnej — kończy bez miejsca.



Chyża jest córką Schalka, ojca Pana Prezesa, reproduktora, który, mało wyzyskiwany, złożył jednak dowody, iż może dawać pierwszorzędne produkty, pozwalające zaliczyć go do kategorii najpożyteczniejszych naszych stallion'ów. Jest on synem Icy Wind'a i córki potrójnie koronowanego Galtee More'a, pochodzącej z doskonałej linii żeńskiej.

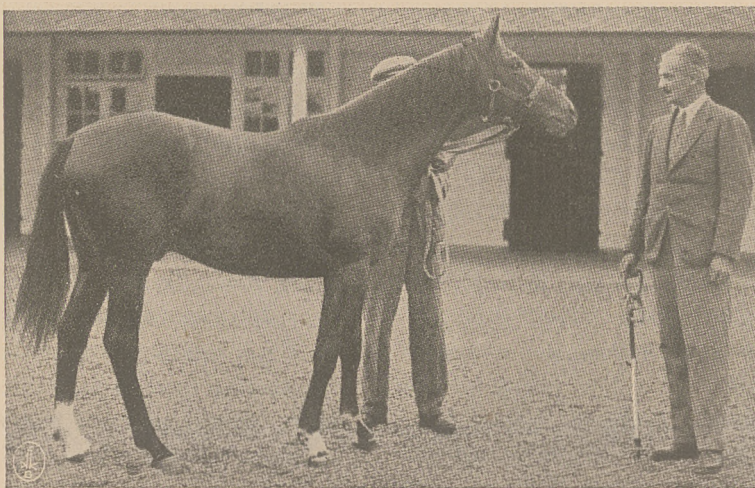
Matka Chyżej, Csacsi, urodzona w Austro-Węgrzech, dając Chum'a i 2-letnią Cacko doskonale się zarekomendowała, jest córką St. Amant'a, prądy krwi posiada dobre.

**Persona Grata** w roku 1930 zdobyła dwie pierwsze nagrody i pięć razy była z miejscem; jako trzylatka biegła piętnaście razy, wygrała pięć razy, suma wygranych jej wynosi 19.340 złotych.

W Handicapie Krakowskim dla trzylatków Persona Grata (pod ż. Gołowkinem), idąc pod wagą 56½ kg., podeszła w połowie prostej do prowadzącego czas cały prawie Maratona (59 kg.) i wyprzedziła go bardzo łatwo, bijąc o cztery długości; z tyłu kończyły dobre konie z Jonatanem na czele.

Zważywszy, iż Maraton wkrótce potem wygrał gonitwę pozagrupową, gdzie pobił takie konie, jak Jonatan i Chyża, Jonatan zaś niezadługo potem również odniósł trzy zwycięstwa — powyższą formę Persona Grata'y musimy uznać za doskonałą.

Jeszcze raz jeden klacz ta pokazała wysoką swoją wartość, walcząc z Wagramem w gonitwie pozagrupowej



Pół-brat derbisty Cameronian'a, roczniak po Una Cameron,  
własność Mr. J. A. Dewar'a,  
(Fot: *Sporting and Dramatic, Londyn*).

Debiutując w Warszawie, klacz ta ustąpiła pierwszeństwa Likurgowi, następnie zaś odniosła zwycięstwo w gonitwie II kategorii nad Chérie; w następnej gonitwie pobita została przez Chyżę i Jorę, poczem wyekspedjowaną została do Łodzi. W pierwszej gonitwie swej na torze w Rudzie Pabjanickiej przyszła przedostatnia, wkrótce potem odniosła zwycięstwo, bijąc na dystansie 1600 mtr. Nurta i Roxanę, oraz w następnej gonitwie (1300 mtr.) Shou Shou i Tyra; kolejno Persona Grata uległa w walce z Tout en Haut, poczem przyjęła udział w meetingu jesiennym warszawskim, w którym początkowo ustąpić musiała pierwszeństwa Wagramowi w gonitwie pozagrupowej (1600 mtr.), następnie zaś odniosła zwycięstwo na tymże dystansie nad Hermesem II, Globtrotterem i Jontkiem.

Po porażce do Likurga w gonitwie I kategorii, Persona Grata wyszła na start nagrody Rzeki Wisły, próby porównawczej dla klaczy, gdzie kończyła na piątym miejscu.

(z tyłu kończyły 4 l. Grażyna i Narta) na ulubionym dystansie 1300 mtr., poczem nastąpiły dwie porażki: w gonitwie pozagrupowej i drugiej takiej samej, już w samym końcu sezonu.

Zwycięstwa swe Persona Grata odniosła niemal wyłącznie na dystansie 1300—1600 mtr., musimy ją więc uważać za flyerkę, lecz flyerkę wysokiej wartości.

Ojciec jej, początkujący reproduktor Soval jaknajlepiej się zarekomendował, dając w pierwszej swej stawce, złożonej z trzech koni: Persona Grata'ę i Lancelot'a, matka jej Paulette (której pierwszym przychowkiem jest Persona Grata) jest niestara klacz, pochodzi po Hyman i Oval, córce Galtee More'a.

Można jednak przypuszczać, iż zdolności galopowania Persona Grata odziedziczyła głównie po ojcu, gdyż Oval w stadzie zbytnio się nie wyróżniła, zasługa więc początkującego stallion'a Soval'a jest wielką.



## Kilka uwag o dotychczasowej działalności Polskiego Związku Jeździeckiego.

(Dokończenie).

W obszernej dyskusji podnoszono trudności popularyzowania sportu konnego wśród szerokich mas z powodu znacznych kosztów w porównaniu do innych sportów tak bardzo rozwiniętych dzisiaj na świecie, jak na przykład piłka nożna. Nie mniej jednak wszyscy obiecali podjąć rzuconą przez prezesa myśl i w miarę sił i środków ją popierać. Prezes Polskiego Związku Jeździeckiego ze swej strony obiecał wejść w ścisłe porozumienie z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i starać się o powstanie w tym urzędzie nowego referatu dla sportu konnego, by zapewnić w ten sposób ściślejszą współpracę z ludnością cywilną.

Obecny na zebraniu ppłk. Karol Rómmel rzuca jeszcze myśl stworzenia specjalnego klubu dla urządzania cross country, biegów myśliwskich i polowań. Egzystencja tego klubu uzależnioną być może jednak tylko od silnego poparcia finansowego przez wyznaczanie wysokich nagród w czasie meetingów. Tę gałąź sportu uważa ppłk. Rómmel za najracjonalniejszą dla wychowania jeźdźca i oficera, gdyż z powodu stosunkowo niskich cen na konie, używane do tych biegów oraz ich łatwiejszego treningu w porównaniu do koni wyścigowych, sport ten ściągnie jaknajwiększą ilość uczestników i amatorów. Zebrani pochwalając powyższą myśl, zwracają się do prelegenta z prośbą o przygotowanie odpowiedniego gotowego projektu.

Zebranie towarzyskie przeciągnęło się do późnego wieczora, poczem uczestnicy rozeszli się pod wrażeniem wiary w możliwość rzeczywistego rozwoju sportu konnego w Polsce. Nie mniej jednak dotychczas osiągnięte rezultaty z powodu obojętności ogółu i trudności finansowych pozostawiają wiele do życzenia. Miejmy nadzieję, że z chwilą, gdy Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego zajmie się poważniej zagadnieniem konnego przystosowania wojskowego, cała sprawa ruszy raźniej naprzód.

O ile pierwsza uchwała Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego pozostała prawie bez echa, o tyle następna uchwała odnosząca się do jazdy wzorowej poruszyła żywo umysły i wywołała reakcję w prasie, co jest objawem bardzo dodatnim, gdyż świadczy najlepiej o tem, że dotychczasowa obojętność jeźdźców w najważniejszych zagadnieniach sportowych nareszcie została przełamana. Nie mniej jednak dyskusja ta poszła w fałszywym kierunku, z powodu niezrozumienia właściwych intencji samego Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego w chwili powzięcia tej uchwały. Sędziowanie w zawodach ujeżdżania koni podczas międzynarodowych zawodów jest rzeczą bardzo nieuchwytną i trudną i siłą faktów doprowadzało do bardzo silnych nieporozumień. Stuprocentowa sprawiedli-

wość jest tutaj prawie że niemożliwa, gdyż nie można wyeliminować osobistych poglądów poszczególnych sędziów. Tymczasem przepisy jazdy wzorowej i wymogi regulaminu przyszłej Olimpiady nietylko, że nie zostały przez Związek Międzynarodowy złagodzone, ale wręcz przeciwnie zostały znacznie i to bardzo znacznie i zasadniczo podwyższone. Ponieważ musi to bezwzględnie doprowadzić do jeszcze większego zaognienia stosunków na przyszłej Olimpiadzie, Polski Związek Jeździecki, właśnie mając na uwadze usunięcie wszelkich animozji w czasie Olimpiady, a nie co innego, nie chcąc doprowadzić do zaostrzenia wzajemnych stosunków z powodu trudności sędziowania, sprzeciwił się dopuszczeniu do Olimpiady zawodów konnych jazdy wzorowej w formie ustalonej przez Związek Międzynarodowy.

Żeby ta uchwała jednak nie została źle zrozumiana, Polski Związek Jeździecki wyjaśnia, że zasadniczo popiera wszelką pracę i wszelkie dążenia w pracy nad ujeżdżeniem konia, ponieważ zasadniczo stoi na stanowisku, że pełnowartościowy koń musi być przede wszystkim dobrze ujeżdżony i opanowany. Sposoby zaś, w jaki ten cel zostanie osiągnięty, mogą być różne.

Jedno z ostatnich posunięć Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego polegało na zorganizowaniu i przeprowadzeniu powstałych z inicjatywy prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego, płk. dypl. Brochwicz-Lewińskiego zawodów o „Polskie Mistrzostwa Jeździeckie”. Jest to pomysł zupełnie nowy i dotąd nigdzie nie praktykowany pomimo, że wszystkie inne gałęzie sportu już oddawna stale ustalają swoich mistrzów i szampjonów.

Cel organizacji tych mistrzostw jeździeckich był dwojaki. Po pierwsze, chodziło o uzyskanie możliwości pobudzenia naszych jeźdźców do jeszcze większych wysiłków w sporcie konnym przez nadawanie najlepszym zaszczytnego tytułu „Mistrza” i wyłowienie w ten sposób najwybitniejszych jeźdźców i koni na przyszłą Olimpiadę.

Po drugie, chodziło o wzbudzenie większego zainteresowania wśród szerokich sfer publiczności przez stworzenie specjalnej atrakcji. Pojawienie się w czasie zawodów samego „Mistrza” w szrankach, miało stworzyć pewną sensację emocjonującą tłumy i oddziałyującą przez to na zwiększenie frekwencji publiczności na zawodach. Dochód ze sprzedaży zwiększonej ilości biletów wstępu miał również przyczynić się do zasilenia kasy funduszu Olimpijskiego.

Mistrzostwa były zatem niejako wstępem do kampanji Olimpijskiej. Nie można powiedzieć, by publiczność okazała wielki entuzjazm dla tych zawodów — trybuny świeciły pustkami. Nieliczna publiczność zebrana na



pięknym stadjonie Łazienkowskim tworzyła wprawdzie elitę świata sportowego, rozkoszującą się tymi pięknymi zawodami o palmę pierwszeństwa w Polsce. Niestety, dla wypełnienia kas było jej za mało. Miejmy nadzieję, że powody abstynencji publiczności należy tłumaczyć nie obojętnością, ale tem, że zawody te jako zupełna nowość, nie były jeszcze wszystkim znane i nie zdołały jeszcze uzyskać popularności wśród szerszych mas, jak to już się stało z Międzynarodowymi Zawodami Konnymi.

O ile publiczność nie okazała zbytniego entuzjazmu, o tyle ponętny i zaszczytny tytuł „Mistrza Polski” zelektryzował cały świat jeździecki. To też do zawodów stał się najwytrawniejsi jeźdźcy na najlepszych koniach.

Urządzanie takich zawodów o tytuł mistrza w sporcie konnym jest specjalnie trudne i napotyka na wielkie trudności. O ile bowiem w innych sportach zdobycie tego tytułu jest w 100% wyłączną zasługą samego zawodnika i tak długo jego własnością, dopóki nie zjawi się inny zawodnik, który go pobije, osiągając lepsze wyniki, o tyle w sporcie konnym zawodnik musi dzielić się zasługą o tytuł mistrza ze swoim koniem, i traci właściwie moralne prawo do tego tytułu z chwilą, w której, koń odpadnie, pomimo, że on sam nadal pozostaje w formie.

W innych sportach na przykład w lekkoatletyce zdobywa tytuł mistrza ten, który najwyżej lub najdalej skoczy, a nie ten, który najczęściej skacze, podobnie w sporcie wyścigowym ten koń uzyskuje tytuł mistrza „derbisty”, który najszybciej przybiega do mety, a nie ten koń, który wygrał największą ilość wyścigów. Jest to zresztą rzeczą słuszną, gdyż ilość zawodów i skoków nie decyduje o wartości zawodnika, a jest zależną od wielu innych okoliczności, przeważnie natury finansowej.

Jeżeli więc chcemy zbliżyć zawody konne o tytuł „Mistrza Polski”, najbardziej do podobnych imprez w innych sportach, to jeszcze najbardziej odpowiadać im będą zawody o polski rekord skoku wzwyż i wszere. Zdobywcą tytułu mistrza będzie wtedy bezapelacyjnie ten, który skoczy najwyżej lub najszerzej i tak długo będzie chadzał w glorii swojego tytułu, dopóki nie zjawi się kto inny, który osiągnie lepsze wyniki. Zawody takie są z drobiazgową dokładnością uregulowane przepisami Polskiego Związku Jeździeckiego i sądzę, że mogłyby być pewną atrakcją dla publiczności, która by zaraz na miejscu bez żadnych mistycznych obliczeń widziała naocznie wynik walki. Mamy pod tym względem wcale pokaźne wyniki. O ile się nie mylę, to rtm. Kapuściński na koniu „Uwaga”, płk. Potena, skoczył rów szerokości 6 mtr., inni znowu nasi jeźdźcy pokonali w Medjolanie przeszkodę wysokości 1 mtr. 92 cm. Nie ręczę za ścisłość podanych przezemnie wyników, gdyż nie mam chwilowo pod ręką odpowiednich materiałów, tyle wiem na pewno, że wyniki te są wcale pokaźne i nie potrzebujemy się ich wstydić.

Jeżeli natomiast chcemy przyznać tytuł mistrza nie rekordzistom, tylko tak jak dotychczas, to i tu po doświadczeniu pierwszego roku pewne sprawy warto przedyskutować.

Po pierwsze ćwierćfinały, półfinały i t. d. okazały się mało praktyczne. Dużo słyszano pośród jeźdźców narzekań na te selekcje jeźdźców przed zawodami. Na sku-

tek tych przepisów ograniczono z góry możliwość udziału w zawodach o tytuł mistrza niektórych jeźdźców. Złe skutki tych ograniczeń nie dały też długo na siebie czekać i już przed samymi zawodami musiano dopuścić jeźdźców „poza konkursem” do tych zawodów, pomimo, że nie byli objęci przepisami. Podobna sytuacja może wywołać bardzo przykre komplikacje i dlatego nie jest pożądaną. Może racjonalniej i praktyczniej byłoby dopuścić do tych zawodów poprostu wszystkich. Niema obawy, by zgłosiło się za dużo zawodników, konkurencja tu jest za poważną. Ponieważ zawody te nie dotowane są nagrodami pieniędzmi, koniecznym jest zrównanie szans zawodników będących bliżej Warszawy i zawodników z kresów, ryzykujących znaczne sumy na przewóz koni. Najlepszy sposób załatwienia tej sprawy będzie taki, że Zarząd zwraca koszty transportowe dla dziesięciu najlepiej klasyfikowanych koni, bez względu na ich właścicieli. To już wystarcza dla selekcji jeźdźców kto nie ma widoków na zwycięstwo, nie będzie ryzykował opłaty drogiego transportu i nie przyjedzie. System ten ma wprawdzie pewne trudności w realizacji, ale te możnaby w końcu przezwyciężyć i usunąć.

W końcu możnaby wziąć pod uwagę jeszcze jeden sposób ustalenia „Mistrza Polski”, a mianowicie: system użyty w roku 1927, kiedy to rtm. Antoniewicz wygrał „Złoty Puchar”, ofiarowany przez Jego Wysokość Regenta Węgier dla „najlepszego polskiego jeźdźcy”. Sądzę, że eliminacja ta była sprawiedliwa, i że nikt nie miał wątpliwości, że po zwycięstwie rtm. Antoniewicza „Złoty Puchar” znalazł się naprawdę w rękach najlepszego polskiego jeźdźcy danej chwili (może poza ppłk. Rómmlem, który powstrzymał się od udziału w zawodach urządzanych w kraju). Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego, dążąc do jaknajdalej idącego wykorzystania tegorocznych doświadczeń i udoskonalenia tych nowych zawodów, rozpisał w tej sprawie ankietę, wyniki której zostaną w najbliższym czasie podane do wiadomości ogółu.

Jakkolwiek by nie było w przyszłości, za wskrzeszenie zawodów o „Polskie Mistrzostwo Jeździeckie” należy się ze strony całego świata sportowego, inicjatorowi tych zawodów, płk. dypl. Brochwicz-Lewińskiemu szczerą wdzięczność.

Poza sprawami „Mistrzostwa”, Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego na swoim ostatnim posiedzeniu bardzo szczegółowo omawiał wszystkie sprawy, związane z przyszłą Olimpiadą w Los Angeles w Ameryce. Uznając konieczność wysłania naszej ekipy jeździeckiej na te największe zawody świata dla reprezentowania barw Polskich, Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego podjął się tego wielkiego trudu zorganizowania tej, na wielką skalę zakrojonej imprezy. Ponieważ chodzi tu przede wszystkim o zapewnienie naszym jeźdźcom odpowiednich koni, sprawą tą zajął się w pierwszej linii sam Prezes Związku. Nasza polityka końska już od kilku lat konsekwentnie dąży do zaspokojenia wszystkich potrzeb naszej kawalerji wewnątrz kraju i dumą naszą i chlubą być musi, by zwycięstwa polskich jeźdźców wygrywane były na polskich koniach. Tak też należy uważać uchwałę Związku, że w krajowych zawodach konnych brać mogą



udział jedynie konie urodzone w Polsce. Nie mniej jednak w danej chwili nie jesteśmy jeszcze tak daleko. Po wyčerpaniu wszelkich możliwości kupna koni w kraju, postanowiono jednorazowo przed Olimpiadą odwołać się raz jeszcze do koni zagranicznych i to jedynie dlatego, by zapewnić naszym barwom narodowym jaknajwiększe powodzenie na stadjonie Olimpijskim. Dzięki ofiarności Wice-Prezesa Związku Jeździeckiego, inż. J. Grabowskiego, który okazując wielkie zrozumienie dla wszystkich spraw jeździeckich, udzielił Związkowi finansowego poparcia, Prezes Związku płk. dypl. Brochwicz-Lewiński zakupił w Anglii, po obejrzeniu kilkuset koni, 5 koni, które przywiózł do Polski. Za to należy się Prezesowi i Wice-Prezesowi szczerza i głęboka wdzięczność całego polskiego świata jeździeckiego. Konie te, wraz z poprzednio już zakupionym „Steerlingiem”, Zarząd Polskiego Związku

Jeździeckiego przekazał M. S. Wojsk. dla użytku w grupie Olimpijskiej dla celów sportowych, z warunkiem przejęcia kosztów utrzymania przez wojsko. Prezes Związku został przytem upoważniony do ustalenia sposobu współdziałania władz związkowych i władz wojskowych w sprawie używalności przekazanych koni.

Po zapewnieniu naszym jeźdźcom odpowiednich koni, Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego przystąpił do organizowania „Polskiego Funduszu Olimpijskiego” dla pokrycia kosztów naszej ekspedycji jeździeckiej, które wynosić będą od 80 do 100.000 zł. O postępkach tej akcji będą wydawane od czasu do czasu komunikaty dla orientacji ogółu. Jako kandydaci na „Sędziów Olimpijskich” zostali wybrani: gen. Skotnicki Stanisław, płk. dypl. Anders Władysław, hr. Breza Józef i rotm. Leon Kon.

*Tadeusz Machalski* płk. dypl.

Sekretarz Generalny Polskiego Związku Jeździeckiego.

## K R O N I K A.

### KRAJOWA.

#### Do P. T. Prenumeratorów „Jeźdźca i Hodowcy“.

Z powodu niesprzyjającej konjunktury materialnej, Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy” nie jest w możności, poczynając od 1 stycznia 1932 roku, dołączać Wiadomości Wyścigowych, jako dodatku bezpłatnego do tygodnika.

Prenumeratorzy „Jeźdźca i Hodowcy”, życzący sobie otrzymywać nadal Wiadomości Wyścigowe, winni zawiadomić Redakcję o powyższem oraz wpłacić najpóźniej do dnia 25 stycznia 1932 r. złotych 15, jako prenumeratę całoroczną za Wiadomości Wyścigowe; dla nie-prenumeratorów pisma „Jeździec i Hodowca” cena Wiadomości Wyścigowych, na rok 1932, została ustalona w wysokości złotych 25, którą to kwotę również należy wpłacić w tym samym terminie pod tymże adresem.

— Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy” zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich p.p. właścicieli stajen i menagerów o nadesłanie dokładnie podanych wykazów stajen treningowych, które, począwszy od najbliższych numerów, rozpoczniemy w tygodniku naszym ogłaszać.

— Sprostowanie do artykułu „Na marginesie hodowli konia w Kishér”, w Nr. 48 „Jeźdźca i Hodowcy” z 1931 r. W artykule pod powyższym tytułem, zakradła się pomyłka, którą niniejszem prostuję. Wspomniany preparat witaminowy „Pekk”, zawierający witaminę D, stąd w skróceniu zwany „Dvit”, jest wyrobu nie niemieckiego, ale czysto węgierski, według recepty prof. dr. O. Wellmana w Budapeszcie i wyrabiany przez firmę chemiczno-farmaceutyczną Chinoin.

Prof. Dr. Jan Rostański.

— Komunikat Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego Nr. 1 z dnia 8 stycznia 1932 roku. ZGŁOSZENIA DO KSIĄG STADNYCH. Pan Minister Rolnictwa, pismem Nr. K. XVI. 2/16 z dn. 1 stycznia 1932 r. powierzył Towarzystwu Hodowli Konia Arabskiego prowadzenie następujących Ksiąg Stadnych:

1. „Polska Księga Stadna Koni Arabskich Czystej Krwi”,
2. „Polska Księga Stadna Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi”,

3. „Polska Księga Stadna Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi”,

4. „Polska Księga Stadna Koni Anglo-Arabskich Wysokiej Pół Krwi”.

Na tej podstawie Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego ogłasza, co następuje:

A) Wszystkie konie na terenie Rzeczypospolitej, kwalifikujące się do zapisania do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi”, o ile nie były dotychczas zarejestrowane w „Polskiej Księdze Stadnej Koni Arabskich” (w tomie I-szym lub jednym z pięciu dodatków), — winny być zgłoszone **bezwłocznie**, ponieważ druk nowej księgi w najbliższym czasie rozpoczętym zostanie. Konie, już zarejestrowane w „Polskiej Księdze Stadnej Koni Arabskich” lub dodatkach w dziale I-szym, oraz te konie z dotychczasowego działu II-go, które się kwalifikują do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi”, — przejdą automatycznie, bez ponownego zgłaszania, do nowych Ksiąg Stadnych.

B) Wszystkie ogiery, klacze i przychowek, nadające się do Ksiąg Stadnych Anglo-Arabskich ad 3) i ad 4) — należy zgłosić **najpóźniej do dnia 15 lutego 1932 r.**

Adres Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego: Warszawa, Al. Ujazdowskie Nr. 39, m. 5 (tel. 9-10-40).

Towarzystwo uprasza wszystkie Związki Hodowlane, by rozpowszechniły ten komunikat pomiędzy swoimi członkami, jak również prosi pisma sportowe oraz hodowlane, by zechciały informację powyższą podać do wiadomości swoim czytelnikom.

Zarządzenie Ministra Rolnictwa w sprawie ksiąg stadnych koni, z dn. 4 grudnia 1931 r. („Monitor Polski” Nr. 295, poz. 390) otrzymać można od Sekretariatu Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego za nadesłaniem 1 zł. znaczkami pocztowymi; dla członków Towarzystwa bezpłatnie. Blankiety na zgłoszenia — gratis.

— Kruszwica 3 l. kl. gn. (Fils du Vent — Chorok Bridge) została nabyta przez p. H. Strzezińskiego.

— Berliński „Sport-Welt” Nr. 3 z dnia 5 b. m. помещаца bardzo zajmujący i fachowy artykuł pułk. Stanisława hr. Brezy p. t. „Ein italienisches Werk”, opisujący nowe dzieło słynnego włoskiego nauczyciela jazdy konnej generała margrabiego Fe d'Ostiani. Artykuł hr. Stanisława Brezy znajduje się już w naszej tece redakcyjnej i ukaże się niebawem na łamach naszego tygodnika.



## Z A W I A D O M I E N I E.

**Ministerstwo Rolnictwa podaje do wiadomości pp. hodowców plan rozmieszczenia ogierów czołowych pełnej krwi angielskiej na okres rozplodowy 1932 r. oraz wysokość opłat za odchowywanie nimi klaczy.**

Nazwa ogiera	P o c h o d z e n i e		Opłaty za odchowywanie klaczy w złotych		PUNKT ROZPLODOWY
	o j c i e c	m a t k a	od klaczy pełnej i wys. półkwi	od klaczy półkwi	
MAH JONG	Prunus	Maja	300	150	Kozienice P. S. K.
TORELORE	B. ppo	Tortor	300	150	" "
FAUST	King's Idler	Bomba	150	75	Janów P. S. K.
BAFUR	Fervor	Bracing Air	300	150	Leszno, pow. błoński, p. Michał Berson
VILLARS	Sunstar	Sospel	300	150	Starzawa, pow. mościski, p. Henryk Woźniakowski
ILLUMINATOR	Radium	Ayesha	200	100	Chroberz, pow. pińczowski, Aleksander margr. Wielopolski
PALŪ	Landgraf	Perle	200	100	Szelejewo, pow. gostyński, senator Stanisław Karłowski
KING'S IDLER	Lomond	In Sight	150	75	Krześlów, pow. łaski, p. Bronisław Walicki
BALTHAZAR	Roi Herode	Gravitation	100	50	Krasne, pow. ciechanowski, Zarząd Ordynacji
HARLEKIN	Fe's	Hecuba	100	50	Golejewko, pow. rawicki, Janusz hr. Czarnecki
MANTON	Bayardo	Jane Grey II	100	50	Posadowo, pow. nowotomyski, Stanisław hr. Korzbok-Łącki
PALATIN	Slieve Gallion	Patrie	100	50	Jacentów, pow. opatowski, p. Aleksander Olaszowski
RHEINWEIN	Arranmore	Romanze	100	50	Łañcut, pow. łañcucki, Alfred hr. Potocki
STAVROPOL	Spearmint	Serenada	100	50	Iwno, pow. śródzki, Ignacy hr. Potocki
WILY ATTORNEY	Tredennis	Bacheloris Berril	100	50	Pawelcze, pow. stanisławowski, pp. St. i J. Menclowie
ALARIC VICTOR	Alaric	Vae Victis	50	25	Moczydła, pow. warszawski, p. Michał Róg
ARIEL	Ard Patrick	Ibidem	50	25	Pełża, pow. łucki, p. Jerzy Hulewicz
BŪVESZ	Kokoro	Buvette	50	25	Kruszyna, pow. radomszczański, Stefan ks. Lubomirski
DOUBLE UP	Hüon II	Princess Symons	50	25	Kłóbka, pow. włocławski, dr. Ludwik Orpieszewski
MAINBERG	Fels	Moguntia	50	25	Gałowo, pow. szamotulski, Michał hr. Mycielski
PALAMEDES	Fervor	Palme	50	25	Bystrzyca, pow. lubelski, p. Zbigniew Rojowski
OSZCZEP	Sac-à-Papier	Cross Patty	50	25	Łopuszno, pow. kielecki, p. Zbigniew Dobiacki
SVENGALI	Spearmint	Knockfeerna	50	25	Goślub, pow. łęczycki, Henryk bar. Maltzan
BALLYHERON	Santoi	Anxious	30	15	Hrehorów, pow. rohatyński, Kazimierz hr. Rostworowski
BARDE	Csardes	Banderilla	30	15	Suchodoły, pow. włodzimierski, p. Władysław Gutowski
LIÈGE	Sorrento	Leticia	30	15	Dzików, p. tarnobrzeski, Zdzisław hr. Tarnowski
LUVANERAN	Craigian Eran	Luvana	30	15	Łowczyce-Hnidzyców, pow. żydaczowski, Kazimierz hr. Gołuchowski
PARTHER	Dark Ronald	Panik	30	15	Worotniów, pow. łucki, Jerzy hr. Jezierski
PATRIZIER	Ard Patrick	Partitu	30	15	Surhów, pow. krasnostawski, p. Zygmunt Skolimowski
SCHALK	Icy Wind	Indiscretion	30	15	Klimkówka, pow. sanocki, p. Aniela Ostaszewska

UWAGA: Dzierżawcom ogierów czołowych przysługuje prawo pobierania od klaczy obcych opłat o 25% wyższych od podanych w niniejszym zawiadomieniu.



— **Ze stadniny w Posadowie.** W r. 1931 w dziale pełnej krwi angielskiej: urodziło się 5 źrebiąt, zostały jałowe 3 klacze, poroniły 3 klacze, odstanowiono og. Manton 8 klaczy, og. Admiral Hawke — 1.

W dziale pół krwi odstanowiono ogółem 212 klaczy, w tem: ogierami pełnej krwi — 73, pół krwi angielskiej — 58, orjentalnymi — 139. Stanowiły następujące ogiery: Admiral Hawke — 31 klaczy, Manton — 42, Mazepa or. ar. — 37, Gidran XXXI — 46, Schagya — 12, Schagya — 17, Atut — 20, Eskimo — 13, Hippolog — 10, Chodkiewicz — 13, Dziedzic — 26, Amurath — 1, Magnat — 2.

Stajnia wyścigowa w r. 1932 składać się będzie z następujących koni: 1) og. Nerw, 4 l. (St. Eloi — Nettle), 2) og. Berggeist 4 l. (St. Eloi — Beppona), 3) og. Bambino 3 l. (St. Eloi — Beppona), 4) og. Mameluk 3 l. (St. Eloi — Murtchen), 5) kl. Cinia 3 l. (St. Eloi — Coryca), 6) kl. Ringelspiel 3 l. (St. Eloi — Riviera), 7) kl. Horpyna 3 l. (St. Eloi — Helena), 8) kl. Minerwa 3 l. (St. Eloi — Minne), 9) og. Dream 2 l. (Coriolanus — Digne), 10) og. Columb 2 l. (Coriolanus — Columbia po Bill of The Play pół krwi), 11) kl. Lusitania 2 l. (Gallipoli III — Latone po Grillparzer pół krwi), 12) Hate Toi 2 l. (St. Eloi — Helena), 13) kl. Etoile 2 l. (Coriolanus — Etincelle), 14) kl. Belle Etoile 2 l. (Lorbeer — Beppona).

Stanówki w r. 1930 dały następujące rezultaty: czynnych było 12 ogierów, które pokryły 251 klaczy, urodziło się z tego 168 źrebiąt, jałowych pozostało 66 klaczy, poroniło 17. Ogólny procent żrebności wyniósł 74,8%.

Na dzień 15 grudnia 1931 r. w stadzie znajdowało się: z rocznika 1929 — ogierów 9, remont 85, z rocznika 1930 — ogierów 24, remont 78.

W roku 1931 sprzedano: ogierów do stad państwowych 7, remontów komisji rem. 66, osobom prywatnym 26.

## ZAGRANICZNA.

### FRANCJA.

— **Nicea**, 3 stycznia.

Prix du Palais de la Mediterranee, 100.000 fr. — 3000 mtr., płoty.

1. Cryptomeria, 4 l. og. gn. (La Farina — Cicérole), M. Tillement, 61 kg., ż. A. Cerez.

2. Mameluck II, 4 l. og. (po Van), L. Goubert, 62 kg., ż. J. Frigoul.

3. Coastguard, 4 l. og. (po Town Guard), 60 kg., ż. M. Bonaventure;

bez miejsca: White Fang, Serpolet, Louvain, Fleuret, Alta, Samba, Nil Bleu, Archimede II, Lilium, Philosophe, Pretentieux.

Wygrane o 3—2½—3 dł. Czas: 3:23,

Tot.: 185, 44, 58, 19:10.

## NIEMCY.

**Oryginalna hodowla „dzikiego konia” w Niemczech.** Dawna stadnina Nordkirchen w Westfalji, hr. Maurycego v. Esterhazy, produkująca pierwszorzędną materjał pełnej krwi, została po śmierci właściciela zwinęta. Na jej miejscu powstała nowa stadnina dzikich polo-kuców, prowadzona z zamiłowaniem i dużym nakładem przez księcia v. Arensberg, który zamyślił wytworzyć nową rasę małych koników, zbliżonych typem do konia dzikiego. W tym celu sprowadzona została większa ilość klaczek typu „Panjepferd” z okolic Eydtkuhnen (Wsch. Prusy), które pokryte zostały polo-ogierami ze stada Croy-Dülmen z Merfelderbruch, które to stado oddawna hoduje pół dzikie kuce. Sprowadzone do Nordkirchen klacze puszczone zostały z ogierami do wielkiego jeleniego parku o powierzchni 1500 morgów, gdzie w krótkim czasie stado zdziczało kompletnie i pojedyncze sztuki wylapywane być muszą przez specjalnych cowboyów. Obecnie znajduje się tam 40 pierwszorzędnych w swym typie matek. Koniki tę są piętnowane, dla zaznaczenia ich pochodzenia. W sprzedaży osiągają ceny od 100 do 200 mk. za sztukę.

— **Ze statystyki.** W ub. roku rozegrano w Niemczech 1985 wyścigów, w których brało udział 2097 koni, a mianowicie: 340 dwuletnich, 448 trzyletnich, 386 czteroletnich, 254 pięcioletnich, 186 sześcioletnich, 347 starszych i 137 koni pół krwi. Z koni tych 1198 odniosło zwycięstwa w gonitwach płaskich, a 690 w gonitwach przeszkodowych. Właściciele stajen było w ub. roku w Niemczech 835, trenerów 160, żokejów (z pełną licencją) 205, żokejów (z dzienną licencją) 100, jeźdźców i chłopców staj. 231, gentleman-ride-rów 169.

## SOWIETY.

— **Wyścigi bez startera.** W Rosji robione są próby wyścigów bez startera. Koncepcja ta wyszła od trenera Umancewa, który zaproponował je na torze w Rostowie. Dnia 27 lipca tytułem próby urządzono dwie takie gonitwy. Żokeje wyrównują się sami podchodząc klusem do słupa stojącego o 10 mtr. przed startem, następnie zrywają w galop, trzymając mocno konie i wyrównują się w dalszym ciągu, aż do słupa startowego. Jeżeli konie miną start w szyku wyrównanym, główny sędzia daje znak dzwonkiem i jednocześnie opada biała chorągiewka kontrstartera. Jeżeli konie nie są należycie wyrównane daje się znak „wróć” i start odbywa się na nowo. W razie trzech fallstartów wyścig unieważnia się. Żokeje zachowujący się należycie otrzymują premje.

Pierwsza próba w Rostowie dnia 27 lipca dała dobre rezultaty, więc następnego dnia gonitw, zarządzone te starty w czterech gonitwach. Wszystkie odbyły się bez fallstartów. Władze wyścigowe uznały tę metodę za dobrą i wprowadzają ją we wszystkich gonitwach. Z Rostowa przeniesione zostały do Moskwy, gdzie zyskały opinię przychylną.

## Siodło damskie

ze świńskiej skóry, roboty Wendelin Wilhelmy Wiedeń, Führichgasse 6, w dobrym stanie do nabycia.

**Wiadomość: Garapich, Lwów, Ziemiałkowskiego 12.**

### Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA”

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZCA i HODOWCY” 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16 Tel. 220-26

Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa”, Rachunek w P. K. O. 6161

Cena pojedynczego Nr. 1 zł. 50 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 2.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.